

ROBOTNICZY METALURGII! OPANOWUJCIE NOWĄ TECHNIKĘ! STRZEŻCIE, JAK ŻRENIICY OKA, NOWYCH FABRYK, NOWYCH PIECÓW. WALCZCIE O 26 TYSIĘCY TONN SURÓWKI NA DOBĘ W CZWARTYM KWARTALE!

„Dzierżynka” wita październik

daleka jest droga z Pragi pod Warszawa do Kamienskoje. Poprzez pola Mazowsza, Polesie błotniste, stępy Zaporozia, Dniepr szeroki. Ta droga przeprawiono w 1889 hutę koncesjonariuszy zagranicznych — obecne zakłady metalurgiczne im. F. Dzierżyńskiego. Wraz z maszynami przy były tysiące robotników polskich.

Fabryka posiadała 2 tylko piece hutnicze. Znano je «samowarkami», takie to miernie było; dzisiejszym kauperom ledwo «do pasa» sięgały.

Fabrykę pędzono parą. Potym wprowadzono elektryczność. W mieszkaniach dyrektorów i naczelników oddziałów zawieszono żyrandole, wkręcono żarówki. W izbach robotniczych tłili się nadal nędzne lampki naftowe. Ulice były błotniste, ciemne, wyboiste. Ciężkie było życie. Pracowało się 2 zmiany — po 12 godzin. Ostatni pot z robotników wytaczano. Skryty a gwałtowny bunt zaciął się w osadzie. Padł z ręki robotniczej naczelnik oddziału, Rosiński. Padł drugi, Onufry. Pokarmu dla ciała było mało, za to «pokarmu duchowego» było coniemiar. Na 12 tys. robotników polskich ani jednej szkoły polskiej, nie kościół wielki był, i cerkiew, i synagoga. I kościół ewangelicki.

Revolucja przegnała fabrykantów z fabryki i bogów ze świątyni. Teraz w kościele katolickim mieści się klub polski, w ewangelickim — radiostacja, w cerkwi — Muzeum Rewolucji, w synagodze — klub robotników fabryki wagonów.

Ze zniknięciem starego ustroju znikły ciemności, błota, wyboje, nawpół rozwalone domki. Obok parku, na miejscu, gdzie przedtem obracali się skrzydła wiatraków, stoi obecnie olbrzymia zmechanizowana fabryka-kuchnia. Gdzie dawniej puste leżało pole, ciągnie się obecnie gęsto zabudowana ulica Bazarowa. Na miejscu dawnego cmentarza stoi gmach FZU.

Pod rządami radzieckimi wieś Kamienskoje wyrosła w wielkie 150-tysięczne miasto z brukowanymi, oświetlonymi ulicami, parkami, skwerami. 4 nowe kolonie robotnicze — wielkie 2- i 3-piętrowe domy. 2 fabryki-kuchnie, fabryki chleba. Powstała nowa elektrownia, budują nową żelazną kładkę. Kineatry.

Tak rośnie i rośnie Kamienskoje wokół zakładów przemysłowych. Kombinat koksowniczo-chemiczny, fabryka wagonów, cementownia, cegielnia. Sercem wszystkiego jest «Dzierżynka».

Wpierw były 2 «samowarki». Teraz olbrzymie piece hutnicze: Nr. 1, Nr. 2, Nr. 3. Najmłodszym w tej rodzinie jest piec Nr. 7, słynny zwycięzca konkursowy. 5 baterji koksowych. Bluminy.

Zakłady wyrosły do niepoznania. W 1925, po latach zastojów, naskutek wojny domowej, «Dzierżynka» została ponownie uruchomiona. Zatrudniała ona wówczas 11.867 ludzi. Na początku pierwszej 5-letki, w 1928—29 było ich już 17.643. Obecnie — 25.939.

Wraz ze wzrostem ilości zatrudnionych, gwałtownym rozszerzeniem, zmechanizowaniem i zrationalizowaniem «Dzierżynki»

wzrasta szybko jej produkcja (w tonnach):

	1925	1928	1.33
Surówka żel.	104.637	435.517	725.904
Stal	137.094	447.655	546.708
Walcówka	107.509	381.131	450.052

«Dzierżynka» wysunęła się na pierwsze miejsce w rzędzie zakładów metalurgicznych Południa. «Dzierżynka» wydała słynnych na cały Związek mistrzów swego dzieła: Hubenkę, Prusana, Grejczunasa, Lachowa, Mazurę i wielu innych. W tegorocznym konkursie metalurgów piec Nr. 7 kroczy w pierwszych szeregach. «Dzierżynka» rozwija się gwałtownie, pracuje przykładnie. To owoc niezmordowanej pracy organizacji partyjnych i związkowych, pionierstwa mas.

«Dzierżynka» jest doskonałą szkołą socjalistycznych metod pracy.

Dane o współzawodnictwie za III kwartał b. r. stwierdzają, że: w lipcu uczestniczyło we współzawodnictwie 20.334 robotników (w tym 792 ITR i 4.278 kobiet), w sierpniu — 20.431 (w tym 829 i 4.325), we wrześniu — 20.544 (w tym 878 i 4.319).

Za szturmową pracę premjowano w odpowiednich miesiącach: 9.646 robotników, 9.771 i 10.250.

Mnoży się ilość brygad rachunku gospodarczego. Na 1-IX b. r. było ich 559 — 54 proc. załogi fabrycznej. Podczas gdy IV kwartał 1932 dał 61.120 rb. oszczędności, I kwartał b. r. dał już 249.399 rb. W ciągu 8 miesięcy b. r. — 653.991 rb. Na 1-IX b. r. wypłacono robotnikom, jako premje za obniżenie kosztów własnych produkcji, 394.175 rb.

Źródłem znacznych oszczędności są też robotnicze wnioski racjonalizatorskie. W I kwartale b. r. podano wniosków 872, z których zrealizowano narazie 294. W wyniku: 246.445 rb. oszczędności. W II kwartale wniosków było 684, z czego zrealizowano narazie 211. Efekt był jeszcze większy: 371.123 rb.

Jak we wszystkich innych, tak i w dziedzinie ubezpieczeń społecznych «Dzierżynka» poczyniła olbrzymie postępy. O ile w 1931 zakłady wysłały do kurortów i sanatoriów 192 robotników, to w 1932 r. — 492, a za 10 miesięcy b. r. — 497. Do domów wypoczynkowych wysłano w 1931 r. — 1.625 robotników, w 1932 r. — 4.050. W ciągu 9 mies. b. r. wysłano do zwykłych domów wypoczynkowych 2.302, oraz do t. zw. pięciodniówkowych — 28.013.

Rośnie sieć urządzeń ochrony zdrowia. I tak np. o ile w 1932 asygnowano 186.300 rb. na jadłodajnie dietetyczne, z których skorzystało 2.243 robotników, to w ub. r. — 216.000; korzysta 6.344 robotników.

Tę samą wymowę niebawomego rozwoju i wzrostu posiadają dane o żłobkach i ogrodnikach dziecięcych, sieci szkolnej, odżywianiu uczniów i t. d.

«Dzierżynka» wita godnie 16-tą rocznicę Października.

W świącie syren i ryku buczków fabrycznych brzmi doniosła nuta socjalizmu.



Tow. Wiktor Prusan w otoczeniu rodziny.

Bolszewicy topią stal

O PRUSANIE czołowym majstrze besemerowni

Kamienskoje. Plac Lenina. Po prawej stronie teatr im. Szewczenki, po lewej — no wy dom Miejsk. Kom. Part. i władz miejskich, pośrodku — grupa pomników. Za nimi — skwer. Dalej — rozgałęzienie ulic. W głębi na lewo widnieją oryginalny gmach: kościół, dźwigający na wysokich wieżach pięcioramienne gwiazdy — były «dom boży», zamieniony na klub polski. Droga na prawo prowadzi do bloków domów robotniczych.

— Dom Nr. 5/2? Nie wiem.
Czwarty i piąty z kolei przechodzień też nie wie. Dopiero, kiedy wymieniamy nazwisko Prusana, pada odpowiedź:
— Ano, tak, trzeba było odrzucać powiedzieć, że do Prusana. Ot tam.
Ten adres każdemu wiadomy.

Majster besemerowni Wiktor Prusan

— «Czym byłby Prusan, gdyby nie ustrój radziecki?»

Prusan pyta i sam sobie odpowiada:
— «Byłbym małym człowiekiem, zapracowanym, ciemnym, zahukanym».

Ciężkie były lata dziecięce. Matka w grobie, ojciec — niewolnik fabryki kapitalistycznej. 16-letni Wiktor zostaje robotnikiem w hucie, czyszczy kotły. 12 godzin ciężkiej pracy — 40 kop. dziennie. Potem oddział kowalski i trud bardziej jeszcze znoyny.

Wybuch rewolucji październikowej odświeża przed kowalczykiem nowe horyzonty. Przenoszą go, jako ucznia, do oddziału kolejowego, uczą, robią pomocnikiem maszynisty. W 1920 Prusan wstępuje na ochotnika do Armii Czerwonej, uczestniczy w likwidacji band. Po demobilizacji pracuje w fabryce w Dniepropietrowsku. Tu, w okresie «zaciągu leninowskiego» w 1924 r., wstępuje do partji.

W 1925 r., po ponownym uruchomieniu huty, Prusan wraca do Kamienskoje. Pracuje w besemerowni. 1927 — pomocnik majstra. 1930 — kursa majstrów zorganizowane przez Najw. Radę Gosp. Lud. W 1931 majster Wiktor Prusan staje na mostku kapitańskim besemerowni i pewną ręką chwyta za ster wytwórczości.

— «Prusan byłby małym człowiekiem, gnieździłby się, jak to za starych czasów bywało, w dziurze i nicher z niego nie wyszło».

Mimowoli rozglądamy się po jasno oświetlonym pokoju: umiłowanie dostanie, etażerka z książkami, centralne ogrzewanie, radio. Jedne drzwi prowadzą do

Jak się to robi

Prusan jest fanatycznym wrogiem pracy «na ślepo». Robotnik winien znać doskonale proces technologiczny. Robotnik winien posiadać nie tylko wiadomości teoretyczne z zakresu swej pracy, ale i innych dziedzin, z pracą jego związanych.
— «Wysunąłem się, bo jestem teoretycznie dobrze przygotowany. Pracuję wiele nad sobą, czytuję stale literaturę fachową. Do pracy przystępuję wówczas dopiero, kiedy czuję, że opanowałem jej bazę techniczną».

Jakoś stali zależą w olbrzymim stopniu od teoretycznej wiedzy robotników. Poświęcam wiele uwagi uczeniu ich. W mojej zmianie osiągnąłem już taki stan, że każdy robotnik — a jest ich 85 — zna dobrze cały proces technologiczny. Kiedy za uważam czasem, że się ktośemuś coś nie klei, pytam go natychmiast, co trzeba, robić i na miejscu wyjaśniam, gdzie tkwi błąd».

Główna rzecz: systematyczny instruktaż, no i uczciwy, bolszewicki stosunek do pracy. Prusan zaczyna myśleć o własnych swoich sprawach wówczas dopiero, kiedy wie, że praca w fabryce idzie, jak się patrzy.

Tak powstaje stal wysokiej jakości

Prusan widzi, jak posuwają się wskazówki zegara. Stanowczo za powoli. Prusan przyspiesza bieg czasu. Na długo przed nastąpieniem swej zmiany jest już w besemerowni. Podczas gdy zmiana poprzednia pracy jeszcze nie ukończyła, Prusan bada stan agregatów, a jego brygadjerzy — swoje odcinki. Prusan odbiera sprawozdania brygadjerów i informuje się u majstra odchodzącej zmiany, czy i jakie zauważono braki w czasie pracy.

— «O ile braki ujawniono, podejmuję środki zapobiegawcze. Ot, powiedzmy np. poprzednia zmiana skarży się, że piece hutnicze przysysają tegoż dnia złe przygotowany materiał — surówka posiada za wielki odsetek krzemienia i rozgrzewa się zbyt. Dokonywam wtedy przegrupowania sił, wzmacniam obsadę aparatów ko sztem bodaj innych odcinków. To sprawa organizacji pracy i bezpośredniego kierownictwa. Od tego bardzo wiele zależy».

Zbadanie agregatów przed przystąpieniem do pracy umożliwia Prusanowi i jego zmianie uzyskanie pełnego obrazu stanu rzeczy w oddziale. Na tej podstawie układane są codzienne kontrole plany z dołu. Robotnicy ustalają odsetek przewyższenia wyznaczonej normy. I wokół tej cyfry obraca się cała praca. Rezultat: zamiast 18 wytopów zniżana daje 19—20. Plan powiada: 283 tony stali besemerowskiej dziennie, Prusan daje 300 i więcej.

Czasem trzeba walczyć i o mojej

Naturalnie, mniej braku, mniej kosztów własnych.

Powiedziane jest: 4 proc. wytopu może nie pokrywać się z wymaganiami analizy. Trudno, bez tego się nie obejdzie. Ale Prusan daje tylko 2 proc., czasem nawet 1 proc. To można osiągnąć, gdy majster zna na wylot stan swoich aparatów. Prusan kreśli nam cyfry: potrzeba tyle to «setków kwasu węglowego, tyle to manganu. Z kupy cyfr wylania się jedynie słuszną, mądrą treść. Tam, w besemerowni, Prusan pracuje też z ołówkiem w ręku, na podstawie obliczeń naukowych. Dopuszczalna norma: 1/2 proc. braku Prusan jej nie przekracza, często nawet zmniejsza.

Obniżyć kosztą własne produkcji! Prusan wprowadził surowy reżym oszczędności: wydatkować jaknajmniej materiałów podstawowych, a więc i najdroższych. Prusan zmniejsza porcje płynnej surów-

ki żelaza, daje wzamian za to odchody stali besemerowskiej. Odchody, które w innych warunkach poszłyby na marne, w reku Prusana zamieniają się w pożyteczny materiał.

O symulancie i innych rzeczach

Wpierw o innych rzeczach.
W zmianie Prusana niema wypadku, że by rozporządzenie majstra nie zostało wykonane natychmiast.

— «Przy naszej pracy wszystko musi być robione szybko, energicznie, nie zwłocznie».

To nie tylko sprawa dyscypliny. Robotnicy wiedzą, że za każdy rubel, zaoszczędzony na kosztach produkcji, dostaną premje. Toteż wszyscy należą do brygad rachunku gospodarczego. To wzmacnia dyscyplinę, świadomą dyscyplinę. To potęguje jednocześnie wzajemną pomoc socjalistyczną brygad.

A teraz o symulancie. Krótko. Był jeden taki w zmianie. Poszedł wypaść do pierosa — 10 minut z dymem pusił. Do ustępu — 15 minut, jak nie. Słowem, robił wszystko, co się dało, tylko nie to, co należało. Pod koniec miesiąca brygada uchwaliła: nie pracować, bracie, premji nie dostaniesz i na miesiąc z brygady wykluczamy.

Leń się oburzył, potem zawstydził, potem zadumał. Po kilku dniach złożył podanie: przyjmicie, towarzysze, do brygady. Przyjęli. Pracuje teraz, aż miło.

Bolszewicy przy pracy

W zmianie Prusana wszyscy są istotnymi szturmowcami, wszyscy — premjowani. Bo przewodzi im świetny majster. Bo kieruje nim komórka partyjna. Taka praca i takie rezultaty mogą być jedynie wynikiem bolszewickiego wychowania mas. Wszyscy robotnicy objęci są pracą polit.-masową. 95 proc. ukończyło dobrze kursa technimum. Wzór daje Prusan — wspaniały robotnik i majster, aktywny członek partji, czynny robotnik miejscowej.

Ogłoszenie konkursu metalurgów wywołało wielki entuzjazm. Komórka partyjna wlot go podchwyciła, skierowała w odpowiednie łożysko. Z łożyska jęły się wytaczać kulki procentów.

Czerwiec — 115 proc. planu, lipiec — 109 proc., sierpień — 105 proc., wrzesień — 107 proc. W drugim etapie konkursu, za 26 dni października — 109,7 proc.

Kurs na Kisłowodsk

«Prusan byłby małym człowiekiem».

Jedynie władza radziecka ocenić potrafi bohaterów pracy. Prusana uczyniono nie tylko głośnym, wysunęto na czołowe miejsce, jako wzór dla innych. Jego szturmowa praca jest hojnie wynagradzana. 600—700 rb. zarobku miesięcznego. Poza tym, częste premje. Działka ziemi — 1/10 ha — jaką dostał, dała mu na zimę 40 pudów kartofli, 2 pudy kukurydzy, fasole, marchew i t. d. Na przyszły rok ziemi będzie 2/10 ha.

Przy takim zaopatrzeniu rodziny Prusan może beztrudno spędzić miesiąc urlopu w Kisłowodsku. Miesiąc na Kaspie bezpłatnie. Podróż bezpłatna.

«Jeszcze lepiej»

Prusan opowiada o swej przyjaźni ze słynnym bohaterem pieca Nr. 7, Hubenką. Serdecznie to pragnął dwóch pięknych postaci czołowych robotników Związku Radzieckiego.

— «O Hubencie wiele piszą w gazetach. I o mnie piszą. Prasa dokonywa w tym wypadku ogromnej pracy, bo dodaje od niego bodźca. Staram się zasłużyć na dane mi miano. Będę jeszcze lepiej pracował».

Ściemniło się. Czas do pracy.
Nad «Dzierżynką» wisi czerwona luna. Przy odbłasku jej rodzi się stal bolszewicka.

A. SOSNA

Rozkwit polskich instytucji kulturalnych w Kamienskoje

W niedawnej przeszłości — wieś, z małymi, pochylonymi chatkami, o słomianych dachach, z wąziutkimi zabłoconymi uliczkami, Kamienskoje wyrosło za ubiegłe lata w olbrzymie centrum przemysłowe-miasto żelaza, stali, kauperów i koksu.

W czasach przedrewolucyjnych w Kamienskoje, gdzie zatrudnionych było przeszło tysiąc robotników-polaków, nie było żadnych polskich instytucji kulturalno-oświatowych.

Robotnicy-polacy zmuszeni byli oddawać swoje dzieci do jedynej szkoły rosyjskiej. Zwycięska rewolucja Październikowa położyła kres temu stanowi rzeczy i zapoczątkowała rozwój i coraz to nowe zdobycze na froncie budownictwa polskiej kultury proletariackiej w treści, narodowej w formie.

W obszernym gmachu o kilkunastu jasnych pokojach, z własną nadawczą stacją radiową, mieści się 7-letnia polska szkoła pracy, do której uczęszcza przeszło 300 dzieci.

W byłym kościele znajduje się obecnie ładnie urządzonego klubu polski. Tuż obok — polski ogródek dziecięcy, obsługujący 104 dzieci.

3-miesięczne polskie kursy pedagogiczne przygotowują kadry nauczycielskie, rob-fak polski przygotowuje kadry studenckie dla Kijowskiego polskiego instytutu pedagogicznego. Rozwija się i uzyskuje na znaczeniu gazeta polska «Dzierżynka».

Oto zdobycze kulturalne pracujących polaków na XVI rocznicę Października.

J. SZLIFERSZTAJN.

